

## STAN BADAŃ NAD KRASIŃSKIM I POSTULATY NA PRZYSZŁOŚĆ

Minęła setna rocznica śmierci autora *Nieboskiej komedii*, zbliża się sto pięćdziesiąt lat od dnia urodzin poety. Pora na rozważenie, czego dokonano w badaniach nad Krasińskim, a co należy do prac pokoleń następnych. Dziwne dzieje recepcji mieszczą i takie momenty, gdy twórczość poety przeceniano nadmiernie, i takie, gdy niesłusznie odwracano się od niego. Podzielone były zdania o Krasińskim zarówno współczesnych, jak i potomnych.

Gdy Krasiński w roku 1841 na łamach „Tygodnika Literackiego” w Poznaniu ustalił raz na zawsze miejsce Słowackiego obok Mickiewicza, ukazując dwu naszych największych poetów jako tezę i antytezę, niedwuznacznie myślał o sobie jako o syntezie. Syntezą nie był na pewno<sup>1</sup>, ale jeszcze za życia — i nawet dość wcześnie — doczekał uznania obu największych. Słowacki „poecie ruin” dedykował *Balladynę* i *Lilę Wenedę*, czcząc w Krasińskim autora *Irydiona* przede wszystkim; Mickiewicz piękne karty wykładów paryskich poświęcił *Nieboskiej komedii*, a zwiastunem wieści o tych wykładach był autorowi Słowacki, który według świadectwa Norwida w *Czarnych kwiatach* na śmiertelnym już łożu *Nieboską* „wysoko bardzo cenił”, a *Przedświt* „miał za piękne dzieciństwo”.

Doczekał autor *Irydiona* rozprawy Antoniego Małeckiego, w której wybitny krytyk poznański podówczas, co niebawem stać się miał na długie lata jednym z pierwszych u nas nowożytnych historyków literatury, miejsce wyznaczał dramatowi o Rzymie starożytnym na szczytach: obok *Edypa w Kolonie*, *Boskiej Komedii* i *Fausta*. Doczekał sądu Edwarda Dembowskiego o *Nieboskiej* i *Irydionie* zawartego w słowach: „szczyt... dodziśniejszego dramtu w piśmiennictwie polskim”<sup>2</sup>. Doczekał i tego za życia, że go wraz z Mickiewiczem i Słowackim zaliczono do wielkiej Trójcy. Niepodpisany krytyk literacki, którym, według Henryka Biegeleisena,<sup>3</sup> miał być J. Osiecki, ogłosił w „Tygodniku Lwowskim” w r. 1850 artykuł pt. *Chopin—Słowacki*<sup>4</sup>. Nekrolog dwu równocześnie prawie zmarłych mężów zawiera passus, który w przeglądzie największych w litera-

<sup>1</sup> Por. stanowisko Juliusza Kleina: *Zarys dziejów literatury polskiej*, t. II, Lwów 1939, s. 70.

<sup>2</sup> Małeckie Antoni, *Irydion*, „Przegląd Poznański”, 1847, z. 2—3; Dembowski Edward, *O dramacie w dzisiejszym piśmiennictwie polskim*, „Rok 1843”, t. VI, s. 1—32. Przedruk: *Pisma*, t. III, Warszawa 1955 (Biblioteka Klasyków Filozofii), s. 411—445. Słowa cytowane — s. 428.

<sup>3</sup> *Juliusz Słowacki* przez Henryka Biegeleisena, Lwów 1895, t. I, s. 423.

<sup>4</sup> Nr 1 z 5. I. 1850. Na artykuł ten zwrócił uwagę Kazimierz Wyka i przedrukował go w „Twórczości”, V (1949), z. 5, s. 18—19.

turze światowej po raz pierwszy zestawia konstrukcję trzech wieszczów<sup>5</sup>. Pisał anonimowy autor:

„Tak Jeremiego zale są również naszymi, jak były własnością rodu Izraela. Tak Homer i Sofokles, Dante i Manzoni, Szekspir i Byron, Goethe i Szyller, Calderon i Cervantes są i powinni być nie mniej mistrzami naszej poezji, jak Mickiewicz, Słowacki i autor *Irydiona* powinni być uważani za mistrzów nie tylko dla naszych, ale dla poetów wszystkich narodów”.

Nie można anonimowi cytowanemu odmówić zdolności odróżniania twórców wielkich od przemieszanych. Ale jeśli głos ten i nieliczne podobne z szóstego dziesiątka XIX wieku znane były istotnie Krasińskiemu, to faktem jest również, że nie wpłynęły na rozwój jego twórczości: rzeczy wielkich wówczas już nie tworzył. Że jednak konstrukcja trzech wieszczów przyjęła się dość szybko, świadczą nie tylko fakty w życiu naszego narodu tak powszechnie znane jak liczne nabożeństwa za dusze śp. Adama Juliusza i Zygmunta w przededniu powstania styczniowego, ale i wtargnięcie konstrukcji tej jako motywu do poezji, głównie sztambuchowej. Już w roku 1857 Władysław Tarnowski (pseud. Ernest Buława) napisał wiersz pt. *List z Warszawy*, wcielony w r. 1865 do zbiorku *Krople czary*<sup>6</sup> — utwór zawierający opis Ogrodu Saskiego, po którym błądzili wszyscy trzej poeci. Czytamy tam:

Ach, tu błądził Mickiewicz... [oczywista nieprawda]

Tu wzrastał smutny Zygmunt — dziecię bez swobody,  
Rosnące jako kwiatek potrzebą w niebiosy,  
A dzieckiem się wpatrywał już w swoje kolosy...

Tu Juliusz mu na ramię może oparł czoło,  
I byli jak schylone dwa nad łanem kłosy...

Rękopis Ossolineum nr 6126 zawiera *Notaty i wiersze Józefa Łozińskiego*. Tam na str. 85 wpisany został z datą „r. 1859” wiersz *Do imionnika pannie H. S.* — przy czym obcą ręką uzupełniono nazwisko: Henryce Sturmównie. Wiersz ten w następujących słowach zestawia trzech romantyków:

... Gdybym Adama miał skarby ducha,  
Perły bym sypał pod twoje nogi,  
Cudnymi pieśni szemrał do ucha  
Wstępując w wieszczce natchnienia progi.

Albo Zygmunta potężną dłonią  
Gromy bym miotał w narodu serce,

<sup>5</sup> Por. Wyka Kazimierz, *O Juliuszu Słowackim*, „Twórczość”, V (1949), z 5, s. 20—32. Na s. 22 czytamy: „Konstrukcja trzech wieszczów nie istnieje przed rokiem 1850”.

<sup>6</sup> *Krople czary. Poezye*. Spisał i wydał Ernest Buława, Drezno 1865, s. 42.

Z laurem poety owitą skronią  
Uroczę natchnień słałbym kobierce.

Juliuszowymi władając słowy  
W zaczarowane wzniosłbym się światy,  
W duszy bym stworzył świat lepszy — nowy,  
A na, obecny zesłałbym katy...

Cyprian Norwid zaś w wierszu pt. *Tęcza*, napisanym w r. 1860, łączył trójkę wieszczów z Kochanowskim. Czytamy tam:

Kochanowski Jan, co nam kołyskę  
Dawidowymi psalmy ośpiewywał,  
Adam, którego dni nam były bliskie,  
I Zygmunt, który mnie jak wy widywał,  
Ni ty, Anhelli, sybirski poeta,  
Dziś w niewidzialnym sejmie wzięwszy krzesła,  
Swego mi tutaj nie rzucicie „veto”.  
Za pieśń, że wyszła z ksiąg, z trumn się wzniesła  
I bacząc mało, ile koturn spłami,  
Weszła tu w żywych świat — że weszła drzwiami.

Niebawem — w r. 1864 — dołączył się do tego chóru Bohdan Zaleski słowami:

... Darmoż siłć ducha,  
Po Adamie, Zygmunście i po Juliuszu...<sup>7</sup>

Wypowiedziom szeptanym z ust do ust zawtórowały szybko prace krytyczne. Publiczności nie tylko polskiej lecz i obcej przedstawił „poetę bezimiennego” Julian Klaczko już w r. 1862.<sup>8</sup> Interesująca rozprawa, niekiedy przesadna w pochwałach, zrodzona została pod świeżym wrażeniem wypadków warszawskich z lat 1861—62, kiedy to autor *Nieboskiej* wszedł wraz z Mickiewiczem i Słowackim do Panteonu narodowego poetów. Nazywając Krasińskiego „geniuszem niezaprzeczoną”, skupił Klaczko uwagę na czterech dziełach ze względu na znaczenie narodowe najważniejszych: *Nieboska*, *Irydion*, *Przedświt*, *Psalmy przyszłości* i wszystkie cztery zanalizował dokładnie. Owa czwórka dzieł wyznaczona została już na wiele lat. Nadszedł okres poważniejszych badań nad twórczością poety, okres, w którym utwory ogłaszane anonimowo: *Nieboska*, *Irydion*, czy też pod nazwiskami przyjaciół poety, np. Konstantego Gaszyńskiego (*Przedświt*), Stanisława Koźmiana (*Dzień dzisiejszy*, *Ostatni*), pod nazwiskami fikcyjnymi wreszcie (np. *Psalmy przyszłości przez Spirydiona Prawdźickiego*) w świadomości ogółu złączone zostały z imieniem Zygmunta Krasińskiego.

<sup>7</sup> *Jamby* (z roku 1864), cyt. za: Hahn Wiktor, *Juliusz Słowacki w poezji polskiej*, Wrocław 1955, s. 51.

<sup>8</sup> Klaczko Julian, *La poésie polonaise au XIX-ème siècle et le poète anonyme*, „La Revue des deux mondes”, 1862. — Poezja polska w XIX wieku i poeta bezimienny — przekład Józefa Jabłonowskiego w: Klaczko Julian, *Szkice i rozprawy literackie*, Warszawa 1904, s. 273—353.

syna generała Wincentego, a w dodatku nazwisko poety bezimiennego<sup>9</sup> wprowadzono na szczyty poezji polskiej.

Kraśiński za życia ogłosił tylko niewielką część swej spuścizny. Specjalnym kultem należnym wielkiemu poecie otaczano jego liczne rękopisy, zarówno teksty literackie jak i listy czy przygodne myśli wpisywane do sztambuchów, a wydając te rzeczy tom po tomie, wznoszono cegiełki do przyszłego korpusu dzieł poety, do przyszłej monografii o nim.

Konstrukcja trzech wieszczów przez lat wiele była aksjomatem nie budzącym żadnych zastrzeżeń. Wspomnianej rozprawie Juliana Klaczki towarzyszyła niebawem francuska praca Edmunda Chojeckiego o trzech poetach.<sup>10</sup> Jacy to byli trzej poeci, nie było najmniejszej wątpliwości. Wymienianie nazwisk nie było potrzebne tak jak w wiekach średnich nie trzeba było wymieniać imienia Wergiliusza, gdy się mówiło „poeta” czy też imienia Arystotelesa, gdy się mówiło „filozof”. Wystarczy dla przykładu wymienić zdanie Henryka Sienkiewicza, który w wywiadzie prasowym o swej własnej twórczości w następujących słowach wymienił swych ulubionych pisarzy:

„Mogę zawsze czytać *Iliadę* i *Odyseję*, Tacyta, Liwiusza, Horacego, Szekspira, Molière'a i Trójcę naszych poetów”.<sup>11</sup>

Doba, w której żywotna była publicystyka pozytywistyczna, a nazwę tę najniesłuszniej w świecie rozciągnięto na okres dziejów literatury polskiej, przyczyniła się do uklasyczenia trzech naczelnych poetów romantyzmu.<sup>12</sup> Trzem romantykom poświęcono monografie obszerne: Małeckiego — *Słowacki* (1866), Chmielowskiego — *Mickiewicz* (1886), Tarnow-

<sup>9</sup> „Poeta bezimiennym” nazwano Kraśińskiego dwukrotnie przed Klaczką: Saint Vincent (Budzyński Michał), *Le poète anonyme de la Pologne*, „Revue contemporaine” i odb., Paryż 1859; Pichat Leon Laurent, *Le poète anonyme de la Pologne*, Paryż 1861.

<sup>10</sup> *La Pologne captive et ses trois poètes*, Lipsk 1864.

<sup>11</sup> „Świat”, VIII (1913), nr 23. Przedruk: Sienkiewicz Henryk, *Pisma zapomniane i niewydane*, wyd. Ignacy Chrzanowski, Lwów 1922, s. 422.

Spośród pisarzy tej epoki najobszerniej wypowiedziała się o Kraśińskim — i to kilkakrotnie — Eliza Orzeszkowa. Trójcę „wieszczów” obdarzała w swych wypowiedziach epitetami: „poeta epik miary ogromnej” (Mickiewicz), „liryk miary ogromnej” (Słowacki), „wielki poeta filozoficzny” (Kraśiński). Tego ostatniego traktowała jako swego mistrza i to w stopniu znacznie większym niż dwu pozostałych. Stosunek Orzeszkowej do Kraśińskiego zasługuje na studium osobne.

Por. Orzeszkowa Eliza, *Pisma krytycznoliterackie*, zebrał i opracował Edmund Jankowski, Wrocław 1959, s. 395—435.

<sup>12</sup> Postulat by nazwy „pozytywizm” nie stosować do twórczości literackiej lecz ograniczyć do publicystyki, był wielokrotnie wypowiedzany. Konsekwentnie przestrzegał tego Kleiner (por. jego *Zarys dziejów...*); najdalej poszedł Eugeniusz Kucharski, traktując literaturę po roku 1863 jako dalszą fazę romantyzmu (por. Eugeniusz Kucharski — praca zbiorowa — Toruń 1957, s. 14—16).

skiego — *Krasiński* (1892). Piotr Chmielowski zdecydował się na *editiones castratae* wszystkich trzech, wydając ich *Pisma* pod zaborczą cenzurą w Warszawie. Edycje bardzo dalekie od doskonałości spełniały ważny czyn narodowy, gdyż przez nie główne dzieła romantyków docierały do całej czytającej Polski. W wypadku Krasińskiego niecenzuralne były utwory z okresu mesjanizmu (*Przedświt*, *Psalmy przyszłości*), mogły się natomiast ukazać w *Pismach* główne dzieła młodości: *Agaj-Han*, *Nieboska*, *Irydion*. W rozprawach naukowych, w których, zgodnie z założeniami badawczymi tej epoki, życie poety zajmowało historyków literatury na równi z twórczością, jakże często zestawiano wielką trójcę. Książkę pt. *O Słowackim, Krasińskim i Mickiewiczu* ogłosił Ferdynand Hoesick (1895), ponadto autor nie interesującej już dzisiejszych historyków literatury pracy pt. *Miłość w życiu Krasińskiego* (1895). Wcześniej jeszcze problem również chyba dziś mało żywotny: *Kobiety Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego* zbadał Piotr Chmielowski (1873 i kilka przedruków) a *Stosunki i sądy wzajemne Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego* omówił Antoni Mazanowski (1887). Postawą „trzech wieszczów... wobec Kościoła” zajął się Zygmunt Szczepny Feliński (1888), który tak wiele w *Pamiętnikach* poświęcił miejsca znajomości z poetami. Rejestr prac łączących w tytule trzech romantyków dałoby się jeszcze pomnożyć.

Naczelna w tej dobie i dotąd najobszerniejsza praca o Krasińskim, monografia pióra Stanisława Tarnowskiego, wydana była dwukrotnie: w lat dwadzieścia po edycji pierwszej jednotomowej (1892), przyszła redakcja rozszerzona, dwutomowa, z r. 1912, złożona poecie w jubileuszowym hołdzie. Nie było to dzieło typowe dla epoki; należało raczej do wybujałości kultu Zygmunta Krasińskiego. Tarnowski nie tylko przyjmował konstrukcję trzech wieszczów, ale szedł dalej jeszcze: szcycąc się tym, że jedynie poematy Homera wyżej stoją od *Pana Tadeusza*, traktował Mickiewicza jako niebotyczny szczyt poezji polskiej. Słowackiemu wyznaczał jedno z miejsc najwyższych i ukazywał po raz pierwszy szereg piękności w jego poezji, ale oceniał zawsze zdecydowanie niżej od Mickiewicza, w towarzystwie mniej więcej Malczewskiego czy Fredry. Krasińskiego, z którym czuł się spokrewniony, wynosił na szczyt najwyższy, obok Mickiewicza. Ze zwykłym sobie poczuciem smaku estetycznego ocenił trafnie i należycie „genialną” *Nieboską* jak również „kolosalnego i pięknego” *Irydiona*. W twórczości poirydionowej dostrzegł trzeźwo i pewne obniżenie arcyzmu w okresie *Nocy letniej*, *Pokusy*, *Trzech myśli Ligenzy*, ale niesłusznie potraktował *Przedświt* jako największe arcydzieło naszej poezji wieszczej, a *Psalmy przyszłości* jako dzieło prorocze zestawiane z *Filipikami* Demostenesa i z *Kazaniami Sejmowymi* Skargi. *Psalm dobrej woli* uważał za syntezę twórczości Krasińskiego a usiłował nawet i *Dzień dzisiejszy* analizować jako wielką poezję. Cała ta część konstrukcji jest oczywiście fałszywa, jak również fałszywy był pogląd (powtórzony w r. 1912!), że od śmierci Krasińskiego nie było wielkiego poety w literaturze całego świata. Przesadne były również uwagi synte-

tyczne, ta zwłaszcza, że twórczość Krasińskiego to pierwsza w Europie poezja historii i społeczeństw. Partie poświęcone biografii, zwłaszcza np. wizerunek pani Elizy Krasińskiej, bliskiej znajomej i krewnej autora dzieła, to rodzaj poematu czy *vie romancée*, ale nie część integralna dzieła naukowego. Mimo zacytowanych tu tylko przykładowo niedostatków należy jednak i dziś jeszcze potraktować książkę Tarnowskiego jako najpiękniejszą, choć w części tylko prawdziwą i nie wyczerpującą pracę o Krasińskim.

Monografia dwutomowa Józefa Kallenbacha pt. *Zygmunt Krasiński, życie i twórczość lat młodych (1812—1838)* dołączona jako tom VII—VIII do edycji *Pism poety* opracowanej w sześciu tomach przez Tadeusza Piniego — edycji nie w pełni krytycznej — jest bardziej biografią opracowaną naukowo niż omówieniem twórczości. Analiza dzieł — jak zawsze u Kallenbacha — niewystarczająca, sporadyczne ogólne uwagi zachowują jedynie trwałą wartość; natomiast bardzo obfity zestaw listów poety i innych dokumentów cytowanych w całości lub w wyjątkach bądź w tekście głównym, bądź w aneksach, zapewnia dziełu ważne znaczenie materiałowe. Kallenbach zajmował się i późniejszym okresem życia i twórczości poety; do ogłoszenia drukiem dalszych tomów monografii nie doszło. Tomy ogłoszone powstały w latach, gdy Kallenbach zaproszony przez fryburskiego ucznia, Adama Krasińskiego, autora studiów o dziadku Zygmuncie,<sup>13</sup> zamienił katedrę slawistyki w uniwersytecie fryburskim na dyrekturę Biblioteki Krasińskich w Warszawie. Traktując ród Krasińskich jako dynastię mecenasów swych, posunął się niestety aż do rehabilitacji generała Wincentego Krasińskiego co do jego stanowiska w słynnym sądzie sejmowym z roku 1827.<sup>14</sup>

Zapomina się często o jednej jeszcze monografii Krasińskiego. Bo też na takie miano lub przynajmniej na miano zarysu monograficznego zasługuje w pełni gruntowny, trzeźwy, sprawiedliwy „życiorys”, jaki poświęcił Krasińskiemu Bronisław Chlebowski w tomie V wydawnictwa *Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej*.<sup>15</sup> Chlebowski pierwszy usiłował

<sup>13</sup> *Poeta myśli*, „Biblioteka Warszawska”, 1901, I; *Zygmunta Krasińskiego nieznaną pomysł trylogii, Pamiętkowa Księga, 1866—1906 (1869—1904)*. Prace b. uczniów St. Tarnowskiego, t. I, Kraków 1904. s. 225—248, i in.

<sup>14</sup> Na to, że Kallenbach posunął się za daleko, zwrócił uwagę pierwszy Ignacy Chrzanowski w swej recenzji z monografii Piniego o Krasińskim, „Myśl Narodowa” 1928, nr 11—12. Przedruk: Chrzanowski Ignacy, *Studia i Szkice*, Kraków 1939, t. II, s. 161—170. Ostatnio mocniej podkreślił to Konrad Górski w referacie pt. *Irydion i Konrad Wallenrod. Próba rewizji pewnego utartego sądu* — wygłoszonym 17 kwietnia 1959 na konferencji naukowej poświęconej Krasińskiemu w IBL w Warszawie.

<sup>15</sup> T. V, s. 110—178. Również Chlebowski jest autorem studiów: *Nieboska i Irydion* (1884). *Pisma*, Warszawa 1912, t. I, s. 213—285; *Geneza i piękno Przedświt* (1909), *ibid.*, s. 309—333. Studiów o poszczególnych dziełach czy elementach twórczości Krasińskiego nie brakło u badaczy współczesnych Chlebowskiemu. Z szeregu zapomnianych zasygnalizować

uchwycić obniżenie lotu w twórczości poety w tych utworach, które powszechnie, często bez zrozumienia, gloryfikowano. Wielbiąc *Nieboską*, *Irydioną*, a z twórczości późniejszej *Przedświt*, odważnie nazywał *Psalm żalu* i *Dzień dzisiejszy* jedynie „wierszowaną polemiką”, a wydobywając w bystrej analizie cały szereg wartości poezji Krasińskiego, widział i stałe jego zstępowanie z wyżyn, widział drogę przeciwną tej, jaką kroczył w swym rozwoju twórczym Słowacki.

W pierwszych latach XX wieku jedno z dzieł poety doczekało się już gruntownego studium monograficznego. Obszerną pracę pt. *Nieboska komedia* ogłosił w r. 1907 Stanisław Dobrzycki, wyjaśniając genezę i najważniejsze elementy utworu, począwszy od charakterystyki postaci poprzez gamę obrazów poetyckich aż do czterech mcywów naczelnych dramatu społecznego. Bystra analiza udowodniła europejskość utworu, najsilniejszą jego stronę.

Rok 1912 — rok jubileuszowy — był w dziejach recepcji Zygmunta Krasińskiego punktem kulminacyjnym, ale i punktem zwrotnym zarazem. Kult poety w życiu umysłowym elity społeczeństwa doszedł do szczytu. Wydanie naukowe krytyczne *Pism* opracowane przez Jana Czubka, tzw. wydanie jubileuszowe, *Księga pamiątkowa* ku czci poety, wydana staraniem polonistów galicyjskich, rocznik „*Pamiętnika Literackiego*” poświęcony poecie, wznowienie monografii Stanisława Tarnowskiego i monografia Juliusza Kleinera — to najważniejsze plony „roku Krasińskiego”.

Osmiotomowe wydanie jubileuszowe było jednym z kilkunastu najważniejszych wydarzeń w dziejach naszego ruchu wydawniczego, bogaciło recepcję dzieł poety o osiemdziesiąt dziewięć pozycji przedtem nie drukowanych lub nie włączanych do wydań zbiorowych, przyniosło szereg koniektur świetnych; wydawca wylegitymował się należyście z przyjętych metod, przejrzał niewydane wówczas listy poety i z nich wydobył najmniejsze nawet drobiazgi poetyckie Krasińskiego. Podobnie jak w lwowskim wydaniu jubileuszowym *Dzieł Słowackiego* (1909), jak w późniejszym Kleimerowskim wydaniu *Słowackiego Dzieł wszystkich* — przyjęto zasadę, by do edycji tej włączyć jedynie utwory literackie; wydanie nie objęło listów. Najważniejszym brakiem edycji było pominięcie *Fantazji konania* przytoczonej tylko we fragmentach w „Dodatku krytycznym”.<sup>16</sup> Ale mimo iż dwudziestolecie międzywojenne przyniosło doskonałą edycję popularną opracowaną przez Leona Piwińskiego z przedmową Manfreda Kridla,<sup>17</sup> wydanie jubileuszowe Czubka pozostaje do

warto rozprawy Władysława Nehringa o *Nieboskiej* i o *Irydionie* w jego *Studiach literackich*, Poznań 1884, s. 351—398 i Adama Bełcikowskiego rzecz o *Irydionie* (1870) przedrukowaną w tomie: *Ze studiów nad literaturą polską*, Warszawa 1886, s. 553—565.

<sup>16</sup> Zwrócił na to uwagę Juliusz Kleiner, *Zygmunt Krasiński. Dzieje myśli*, Lwów 1912, t. I, s. 368.

<sup>17</sup> Warszawa 1931, Biblioteka Arcydział Literatury.

dziś nieprześcignione i niezastąpione, w bardzo drobnych szczegółach jedynie wymaga rewizji.<sup>18</sup>

Wymieniona *Księga Pamiątkowa* z perspektywy półwiecza nie może być oceniana ani jako jedna jeszcze monografia o poecie, ani też jako książka, którą każdy polonista poznać powinien. Z prac pomieszczonych tam niektóre tylko zachowują trwałą wartość, inne nie wychodzą poza przeciętność. Imponujący był tylko zbiorowy hołd dla poety i usiłowanie ogromnej liczby polonistów gimnazjalnych, by cegiełką za cegiełką dorzucić do budowy gmachu wiedzy o twórcy *Nieboskiej* i *Irydiona*.

Monografia dwutomowa Juliusza Kleinerja uwieńczona przez Akademię Umiejętności nagrodą im. Probusa Barczewskiego, omawia nie biografię i twórczość poety, lecz jedynie rozwój jego myśli filozoficznej na szerokim tle filozofii europejskiej przedstawionym ze zdumiewającym znanstwem. Oceniając wielkość *Nieboskiej* i *Irydiona*, uwydatnił autor obniżenie arcyzmu w całej poirydionowej twórczości poety. Nie jednym to wynik rewizjonistyczny tej pracy. Ważniejsze było udokumentowane naukowo odcięcie się od mitu głoszącego chwałę Krasińskiego-filozofa, udowodnienie, że to tylko filozofujący poeta, że twórczość jego jest może najlepszą ilustracją romantycznego „zawładnięcia olbrzymim terenem przeżyć intelektualnych”,<sup>19</sup> ale nie stanowi systemu w dziejach filozofii polskiej i światowej.

Rocznica setna urodzin poety przypadła bezpośrednio prawie przed pierwszą wojną światową, toteż publikacje związane z rokiem 1912 stanowią właściwie zamknięcie okresu. W okresie tym Krasiński wszedł na dobre do programu szkolnego. Na nim kończył się kurs gimnazjalny, gdyż Norwid był poetą świeżo odkrytym, a literatura po roku 1863 traktowana była jako współczesna. Wypisy Tarnowskiego i Próchnickiego, używane w szkołach galicyjskich, obszernie potraktowały wybór z pism poety. Seria wydawnicza *Arcydziela Polskich* i *Obcych Pisarzy*, wychodząca w Brodach w księgarni Feliksa Westa dostarczyła młodzieży szkolnej nie tylko *Nieboską*, *Irydiona* i *Przedświt*, ale nawet *Noc letnią* i *Pokusę*. Bo też w dobie, w której programy szkolne nie były jeszcze skonkretyzowane dokładnie, a Krasiński był traktowany jako „wieszcz”, starano się i do lektury szkolnej przemyścić jak najwięcej dzieł jego. To zmieniło się już w dwudziestolecie międzywojennym. Wówczas jako „kanon” przyjęto czwórkę ustaloną ongiś przez Klaczkę: *Nieboska*, *Iry-*

<sup>18</sup> Piszący te słowa, oparłszy się o korespondencję poety, przedstawił propozycje poprawek w tekstach Krasińskiego w komunikacie pt. *Jubileuszowe uwagi o jubileuszowym wydaniu*, „Sprawozdania TNKUL”, Nr 6 (1952), 46—52.

<sup>19</sup> Kleiner Juliusz, *Zygmunt Krasiński. Dzieje myśli*, t. II, s. 251. Dodać należy, że Marian Zdziechowski w pracy pt. *Wizja Krasińskiego*, Kraków 1912, wydanej równocześnie — traktuje Krasińskiego tradycyjnie jako „najgłębszy z umysłów filozoficznych, które Polska wydała” (s. 35).



dion, Przedświt, Psalmy. Te dzieła wydała również Biblioteka Narodowa jak i Wielka Biblioteka,<sup>20</sup> te należały do lektury obowiązującej i otrzymały rozbiory obszerne w *Literaturze polskiej wieku XIX*. Manfreda Kridla, podręczniku używanym w dwudziestoleciu; inne należały do czcigodnego lamusa.

Tadeusz Pini obdarzył polską publiczność literacką drugą po dziele Tarnowskiego monografią usiłującą zgodnie z tytułem: *Krasiński. Życie i twórczość* (1928) przedstawić całość biografii i twórczości poety. Książkę przyjęto mimo pochlebnej, choć trochę polemicznej recenzji Ignacego Chrzanowskiego<sup>21</sup> dość obojętnie, a nawet sceptycznie. Samo sformułowanie tematu pachniało bardzo już nieaktualnym w roku wydania poetocentryzmem. Wadliwa postawa metodyczna zaciążyła na całym dziele, które obok partii nie podążających istotnie za metodycznymi zdobyczami epoki zawiera i ujęcia znacznie lepsze. Do zasług Piniego należało zwrócenie uwagi na *Agaj-Hana*, którego traktuje badacz jako „najlepszą chyba z romantycznych naszych powieści”. Krytycyzmu w przedmiocie badanym niepodobna autorowi odmówić. Dużą samodzielność wykazał w uwagach o *Przedświcie*, o *Psalmach*, o poglądach społecznych poety, odważnie stwierdził „niemoc twórczą” autora *Nieboskiej* i *Irydiona* w okresie późniejszym. W zestawieniach z Mickiewiczem i Słowackim ukazywał na każdym kroku niższość Krasińskiego, dając swej monografii piętno rewizjonistyczne. Analiza utworów prawie zawsze zbyt ogólna i to stanowi dotkliwą lukę w dziele.

Spśród najwybitniejszych uczonych czynnych w dwudziestoleciu międzywojennym do największych miłośników Krasińskiego należał Ignacy Chrzanowski. Był on niekiedy odosobnionym już obrońcą zarówno konstrukcji trzech wieszczów jak i innych ujęć tradycyjnych i sformułowań traktujących prawie całe dzieło Krasińskiego jako wielką poezję. Monografia napisana w ostatnich latach życia spoczywa dotąd w rękopisie;<sup>22</sup> autor za życia zdołał ogłosić tylko szereg drobnych szkiców o dziełach Krasińskiego i jedno studium syntetyczne.<sup>23</sup> Prace te napisane są z właściwym zawsze autorowi temperamentem i z trafnym odczuwaniem wielu piękności poezji Krasińskiego, ale jak często u Chrzanowskiego strona ideologiczna twórczości wydobyta została na plan pierw-

<sup>20</sup> Zaslugują zwłaszcza na wymienienie wydania: *Nieboska Komedia*, opr. Juliusz Kleiner, B. N., ser. I nr 24; *Irydion*, opr. Władysław Szyszkowski, Wielka Bibl., nr 1; *Przedświt*, opr. Juliusz Kleiner B. N., ser. I nr 18; *Psalmys przyszłości*, opr. Manfred Kridl, B. N., ser. I nr 107.

<sup>21</sup> *Krasiński. Życie i twórczość*, Poznań (1928). Co do recenzji Chrzanowskiego por. przyp. 14.

<sup>22</sup> Fragment o *Nieboskiej Komedii* wydrukowany został ostatnio w „Zeszytach Naukowych KUL”, II (1959), nr 2 (6), s. 49—76.

<sup>23</sup> *Poezja Krasińskiego*. W: Chrzanowski Ignacy, *Literatura a naród*, Lwów 1936, s. 244—293. Ponadto szkice i studia o Krasińskim pomieszczone we wszystkich zbiorach studiów Chrzanowskiego. Studium pt. *Osobowość Krasińskiego* ukazało się w zbiorowej księdze: *Krasiński żywy*, Londyn 1959, s. 13—65.

szy, przyćmiewając spojrzenie estetyczne. To zaszkodziło obiektywizmowi. Chlubnym wyjątkiem jest pod tym względem studium o „osobowości” poety wydobyte z rękopisów pośmiertnych. Na początku pada stwierdzenie tradycyjne, że Krasiński to symbol wiary w zmartwychwstanie Polski, jedyny wielki obok Mickiewicza. Jednocześnie podjęta została polemika z idealizowaniem osobowości Krasińskiego (Tarnowski, Kallenbach). Bez dyskusji akceptuje Chrzanowski rewizjonistyczne wyniki monografii Kleinera. Jako pewnego rodzaju palinodję wobec poprzednich badań Chrzanowskiego wypadnie odczytać słowa: „Jasnowiedzenie Krasińskiego jest taką samą legendą jak jasnowiedzenie Skargi”. Broniąc szlachetnych rysów osobowości poety, stwierdza Chrzanowski, że nie był to wielki człowiek.

Nie brakło badaczy pewnych zagadnień twórczości Krasińskiego. Estetyką poety zajął się Henryk Życzynski;<sup>24</sup> sukcesem jego było przede wszystkim udowodnienie związku Krasińskiego z Schellingiem, w czym uzupełnił monografię Kleinera przedstawiającą Krasińskiego w zwierciadle filozofii i estetyki europejskiej.

Dokładna analiza dramatów poety, a więc tego, co najcenniejsze, znalazła miejsce w książce Zofii Niemojewskiej-Gruszczyńskiej pt. *Walka szatana z Bogiem w polskim dramacie romantycznym* (1935). Autorka, ograniczając się świadomie do śledzenia jednego tylko problemu w dramatycznej twórczości trzech poetów, poświęciła jeden rozdział *Nieboskiej* „dramatowi o ludzkości drzewie spróchniałym” a drugi *Irydionowi*, „dramatowi o człowieku, narzędziu szatana”. W analizie *Nieboskiej* głównym jej osiągnięciem jest udowodnienie niezwyklej i cudownej harmonijności utworu. W analizie *Irydiona* autorka przedstawia historię duszy bohatera tytułowego, którego szatan wybrał sobie za narzędzie a Bóg obronił przy pomocy pracy człowieka — podświadomej — i pracy aniołów — świadomej. Stąd akcja Masynissy wysunięta, podobnie jak we wcześniejszej o lat kilka pracy Juliana Krzyżanowskiego,<sup>25</sup> na plan pierwszy, gdyż ideą utworu jest walka toczona „przez piekło przeciw niebu”.

W ostatnich miesiącach przed wojną Alina Świdarska ogłosiła powieść biograficzną o Krasińskim, przybliżając czytelnikowi postać poety.<sup>26</sup>

Rysy w dziejach sławy Krasińskiego były już — zwłaszcza w drugim dziesiętaku lat dwudziestolecia międzywojennego — widoczne. Poeta wyraźnie przestawał być twórcą ogólnonarodowym; dla przeciętnego czytelnika stawał się sfinksem, o którym wypadało mówić jako o na-

<sup>24</sup> *Estetyka Zygmunta Krasińskiego*, „Pamiętnik Literacki”, XVII—XXVIII (1920) 56 i n. Przedruk: Życzynski Henryk, *Studia estetyczno-literackie*, Cieszyn 1924.

<sup>25</sup> *Masynisa i jego rola w Irydionie*, „Przegląd Humanistyczny”, II (1923) 176—202.

<sup>26</sup> Świdarska Alina, *Zygmunt. Powieść biograficzna o Zygmuncie Krasińskim*, Warszawa 1939. Por. recenzję Kleinera ((Pamiętnik Literacki”, XXXVII (1947) 344—351.

rodowej świętości, ale którego nie rozumiano. Słowa „wieszcz” coraz rzadziej używano w stosunku do Krasińskiego; zresztą zaczęło ono w ogóle wychodzić z obiegu. Zachwiała się konstrukcja trzech największych poetów, a nawet jawiły się dążenia, by tradycyjną „trójkę” ustawić inaczej: Mickiewicz, Słowacki, Norwid. Dążenia te na razie nie były uwieńczone sukcesem powszechnym. Nie odważono się na zbyt radykalne zerwanie z tradycją; mimo odkrywania coraz nowych wartości Norwida, którego przedstawiano jednak raczej jako myśliciela niż jako poetę, nie zdołano w jego twórczości wskazać przeciwwagi dla *Nieboskiej* i *Irydiona*. Te dwa utwory błyszczały na szczytach przez całe dwudziestolecie, gdy tony mesjaniczne nadmiernie rozkołysane w atmosferze niewoli traciły na aktualności w społeczeństwie wolnym.

To i owo dałoby się powiedzieć o promieniowaniu Krasińskiego za granicą. Na kilka lat przed wojną ostatnią triumf odniosła *Nieboska Komedia* na scenie wiedeńskiej. Wcześniej znacznie przyczyniła pocie nieco sławy monografia, wprawdzie kompilacyjna w stosunku do nauki polskiej, ale przedstawiająca całość życia i twórczości poety w języku angielskim dostępnym w szerokim świecie. Była to obszerna praca Moniki Gardner, licząca przeszło trzysta stron, wydana przez uniwersytet w Cambridge.<sup>27</sup> Dołączyły się niebawem dwie rozprawy włoskie: jedna nieco pełniejsza, Nelly Nucci, włoskiej polonistki odbywającej studia w Krakowie pod kierunkiem Ignacego Chrzanowskiego,<sup>28</sup> druga — Mariny Bersano Begey, ograniczona zakresem do związków Zygmunta Krasińskiego z Włochami.<sup>29</sup>

Nieco odmiennymi torami potoczyły się losy sławy Krasińskiego w piętnastoleciu powojennym. Można tu zupełnie wyraźnie mówić o krzywdzącym zapomnieniu poety.

W pierwszych latach powojennych twórczość naukowa uwzględniała jeszcze po trosze Krasińskiego. *Irydion* był dwukrotnie na warsztacie całorocznego seminarium Juliusza Kleinera w Lublinie i w Krakowie, Zygmunta Szweykowskiego w Poznaniu. Ukazywały się prace badawcze o Zigmuncie Krasińskim. Nowe komentowane wydanie *Nieboskiej Komedi* sporządził Stefan Kawyn.<sup>30</sup>

Juliusz Kleiner, który od czasu napisania książki o „Dziejach myśli” wypracował szereg nowych przemyśleń interpretacyjnych dotyczących nie tylko myśli, ale i twórczości poety,<sup>31</sup> ogłosił w r. 1948 popularne

<sup>27</sup> *The anonymous poet of Poland, Zygmunt Krasiński*, Cambridge (1919).

<sup>28</sup> *Zygmunt Krasiński. Saggio critico*, Padova 1928.

<sup>29</sup> *Pagine di vita e d'arte Romana in Sigismondo Krasiński*, Roma (1932).

<sup>30</sup> Krasiński Zygmunt, *Nieboska Komedia*, opr. Stefan Kawyn. Kraków (1947).

<sup>31</sup> M. in. *Mesjanizm narodowy w systemie Krasińskiego*, W: *Księga pamiątkowa ku czci Krasińskiego*, Lwów 1912, t. II. Przedruk: *Studia z zakresu literatury i filozofii*, Warszawa 1925, s. 185—220; *Syn i ojciec*.

ujęcie syntetyczne pt. *Krasiński*, będące nie skrótem ani streszczeniem monografii poprzedniej, lecz samodzielny, nowy, choć krótkim, omówieniem rozwoju twórczości na tle biografii poety. Tym razem nie rozwój myśli filozoficznej, lecz analiza dzieł stała się głównym przedmiotem pracy. Analiza ze względu na rozmiary książki nie mogła być wyczerpująca, ale — zwłaszcza w partiach dotyczących *Irydiona* — przyniosła rzeczy zupełnie zasadnicze. Krótki rozbiór dramatów uwydatnił świetność kreacji wodzowskich, poza utworami Krasińskiego nieznanymi literaturze polskiej. W zakończeniu *Nieboskiej* dostrzegł badacz jedno ze szczytowych ukształowań tragizmu: katastrofę polegającą na wewnętrznym załamaniu się zwycięzcy; w *Irydionie* — rzadko u nas spotykany tragizm równych uprawnień. Wierny tezie postawionej w sposób nowatorski w roku 1912 uwydatnił Kleiner w twórczości po-irydionowej sporadyczne wartości przy ogólnym obniżeniu lotu. A wartości te wskazał nie tylko w dziełach przypominanych dawniej często, ale także i w *Fantazji konania*, w *Śnie z Niedokończonemu poematu*, w *Ostatnim*. Już po ogłoszeniu książki systematycznej przyszła kolej na rozprawę osobną o *Pseudoromantyce Agaj-Hana*<sup>32</sup>.

Znaczenie materiałowe ma praca Józefa Mikołajtisa oparta głównie na dokumentach pochodzących ze Złotego Potoku w okolicach Częstochowy<sup>33</sup>.

Wymieniano jeszcze w pierwszych latach po wojnie twórcę *Nieboskiej* w liczbie trzech czy czterech największych romantyków; okazje do tego nadarzały się zwłaszcza w związku z setną rocznicą Wiosny Ludów<sup>34</sup>.

W przeglądzie wielkich poetów romantycznych przypomniano Krasińskiego w towarzystwie innych. Uczyniła to np. Zofia Szmydtowa, wydając jako tomik nr 1 Biblioteki Autorów Polskich: *Lirykę romantyczną. Cz. I. Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, Norwid*. Tam wybór

w *Irydionie*, „Tygodnik Ilustrowany”, LXX (1928), nr 52, s. 962. Przekład: W kręgu Mickiewicza i Goethego, Warszawa 1938, s. 208—210; *Sprzeczność w Irydionie środkiem artystycznym*, „Życie Literackie”, V (1947), nr 1—2, s. 35—37. Ponadto studia o *Nieboskiej* i o *Przedświcie*, których główne myśli przeszły później do wstępów w wydaniach B. N.

<sup>32</sup> „Roczniki Humanistyczne”, I (1949), s. 117—128.

<sup>33</sup> Z ostatnich lat życia Zygmunta Krasińskiego, „Ziemia Częstochowska”, t. II, s. 4, Częstochowa 1947, s. 5—74.

<sup>34</sup> Por. np. książkę: 1848. W stulecie „Wiosny Ludów” literaci Lubelscy, Lublin 1948. Tam m. in. rozprawa J. Kleinera, *Wielcy romantycy polscy wobec roku 1848*, s. 126—128, oraz *Materiały bibliograficzne opracowane przez Wiktora Hahna obejmujące Z. Krasińskiego w r. 1848* (s. 188—192). Zdzisław Libera ogłosił artykuł *Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, Norwid w roku 1848*, „Polonistyka”, I (1948), nr 3, s. 13—20. Zaznaczyć należy, że w dwudziestoleciu międzywojennym wykład pt. *Wielcy poeci w r. 1848* prowadził w Uniwersytecie Warszawskim Józef Ujejski. Skrypt wykładu znajduje się w wielu bibliotekach.

liryk poprzedzony jedynym chyba zwięzłym studium osobnym, jakie poświęcono liryce Krasińskiego<sup>35</sup>.

W latach pięćdziesiątych podjęto próby rewizji konstrukcji „wielkiej trójcy”. W referacie wygłoszonym na Zjeździe Polonistów w maju 1950, podsumowującym dorobek naukowy i stawiającym nowe postulaty badawcze dotyczące okresu romantyzmu, padły pod adresem Krasińskiego słowa następujące:

„W dwudziestolecu nie został [...] zrewidowany i odrzucony, jak na to zasługiwał, kanon trzech równorzędnych wieszczów narodowych, w którym Krasiński, ideolog reakcyjnego skrzydła szlacheckiego i artysta w drobnej nawet mierze nie zdolny się równać z Mickiewiczem i Słowackim, dzielił z nimi to miejsce, na jakie wyniosła go po roku 1850 krytyka Klaczków i Tarnowskich w ich własnym interesie klasowym, by dla reakcji szlacheckiej uzyskać najwyższą reprezentację na polskim Parnasie. [...]”

Tymczasem, jeżeli założymy, że epoka romantyczna nie jest, bo w społeczeństwie klasowym być nie może, jednolitym zjawiskiem społecznym, lecz przecinają ją sprzeczności dzielące romantyzm polski na nurty, które tylko chronologicznie ze sobą współistnieją, wówczas zagadnienie Krasińskiego zaczyna się przedstawiać całkiem inaczej. Wówczas Krasiński, Pol, Rzewuski przedstawiają to skrzydło ideologiczne szlachty, którego interesy klasowe nie były interesami narodu, i zyskują poprawnie pod względem metodologicznym ustalone miejsce<sup>36</sup>.

W podręcznikach licealnych traktowano Krasińskiego nie tylko jako poetę drugorzędno i reakcyjnego w towarzystwie mniej więcej Pola czy Rzewuskiego (nb. nie są to pisarze jednej rangi), ale odmówiono mu miejsca w poezji emigracyjnej jako magnatowi, który wyjeżdżał za granicę własnym sumptem<sup>37</sup>. Tego rodzaju stanowisko, zrozumiałe jedynie po przyjęciu postawy poetocentrycznej, przewyższonej przed pół wiekiem prawie, zostało później wycofane.

Cytowane sformułowania nie były odosobnione. Były to poglądy zarówno marksistowskich historyków literatury z tych lat, jak i krytyków i poetów będących pionierami i poszukiwaczami poetyki tak diametralnie różnej od poetyki Krasińskiego. Znamienne są tu dwie wypowiedzi Adama Ważyka, który kiedyś określił Krasińskiego jako „słabosilnego”

<sup>35</sup> Warszawa 1947. We wstępie charakterystyka liryki Krasińskiego, s. 31—34. Wybór liryk poety — s. 118—126.

<sup>36</sup> Wyka Kazimierz, *Stan badań i potrzeby nauki o literaturze romantyzmu polskiego*. W: *O sytuacji w historii literatury polskiej*, Warszawa 1951, s. 186—211. Cytaty z s. 195—196.

<sup>37</sup> Por. Wyka Kazimierz, *Historia literatury polskiej dla klasy X*. Cz. I. Romantyzm (kilka wydań). Ustęp o Krasińskim w rozdziale pt. *Literatura w Kraju w latach 1831—1863*. W wyd. z 1953 na s. 315 słowa: „Podróże umożliwiła mu olbrzymia fortuna, jedna z największych w kraju...” Nieco dalej zaś: „Szczególny charakter dorobku Krasińskiego polega [...] na tym, że problemy stojące przed romantyzmem polskim dostrzega on na ogół tak, jak dostrzegali je emigranci, ale formuluje i rozwiązuje tak, jak dyktuje mu interes jego klasy społecznej w kraju”.

poetę<sup>38</sup> (wyrażenie jak na Ważyka trochę kiepskie) a kiedy indziej mówił o „kłamliwej treści” harmonizującej „z lichą formą”<sup>39</sup>. Nie wznawiano dzieł Krasińskiego z wyjątkiem szkolnego wydania *Nieboskiej* przygotowanego przez Libereę i Sawrymowicza w Naszej Bilbiotece. Ten jedyny utwór prawie nieprzerwanie należał do lektury obowiązkowej; usunięcie i tego, jedynego już dzieła do lektury uzupełniającej, ograniczenie Krasińskiego w szkole jedynie do krótkiej wzmianki o walce Słowackiego z *Autorem Trzech Psalmów* było eksperymentem trwającym przez rok tylko.

Stan badań z lat późniejszych pozwala na ocenę trzeźwiejszą nieco i sprawiedliwszą od tej, którą otrzymał poeta o lat kilka wcześniej. Na tle wypowiedzi związanych z setną rocznicą śmierci Krasińskiego dadzą się wysnuć refleksje o jego aktualności.

Juliusz Kleiner, najbardziej zasłużony chyba w badaniach nad Krasińskim, w odpowiedzi na ankietę Instytutu Badań Literackich w sprawie Roku Słowackiego 1959, przesłanej tuż przed śmiercią, postulował, by rok ten obchodzić nie tylko jako rok Słowackiego, ale i Krasińskiego. Do tego nie doszło, ale kilka ostatnich faktów świadczy o tym, że poetę w jakiejś mierze wydobyto z zapomnienia. Jako fakt najważniejszy należy odnotować, iż w warsztacie badawczym Stefani Skwarczyńskiej *Nieboska komedia* otrzymała pierwszą na gruncie polskim monografię o dziejach scenicznych utworu, potężną, przeszło 600 stronic liczącą, ozdobioną bogatym materiałem ilustracyjnym, koniecznym w pracy tego typu<sup>40</sup>. Poważne prace poświęcone dziejom scenicznym dramatów w Polsce w powiawkach jeszcze; toteż sprawiedliwa, gruntowna, szczegółowa ocena monografii scenicznej *Nieboskiej*, pióra Stefani Skwarczyńskiej, należy do najbliższej przyszłości. Dziś można jedynie pokwitować pionierskość pracy, szczęśliwy wybór tematu i trafne uwypuklenie zasług Leona Schillera, najznakomitszego chyba z reżyserów polskich, uczczonego nawet w tytule książki<sup>41</sup>.

<sup>38</sup> Do zagadnień formy wierszowej, „Pamiętnik Literacki”, XLII (1951), z. 2, s. 380—387. Słowo: „slabosilny” na s. 383.

<sup>39</sup> *Mickiewicz i wersyfikacja narodowa*, Kraków 1951, s. 87; wyd. 2 (1954) — s. 135—136.

<sup>40</sup> *Leona Schillera trzy opracowania teatralne „Nieboskiej Komедии” w dziejach jej inscenizacji w Polsce*, Warszawa 1959. Załączek tej monografii pt. *Leona Schillera trzy opracowania teatralne „Nieboskiej Komедии” Zygmunta Krasińskiego* ogłoszony został już w „Pamiętniku Teatralnym”, IV (1955), nr 3—4, s. 135—214.

<sup>41</sup> Pracę Skwarczyńskiej przyjął z entuzjazmem Jarosław Iwaszkiewicz: *Aktualność Nieboskiej*, „Twórczość”, V (1959), nr 12, s. 47—51, czyniąc tylko autorce słuszny zarzut brzydkiego tytułu o dwunastu wyrazach. Podobnie entuzjastycznie przyjął ją Kazimierz Wyka, *Chwałę teatrologów*, „Nowa Kultura”, XI (1960), nr 5 (514), z 31. I., s. 3, 11 i Irena Sławińska, *Wyprawa w dzieje teatru*, „Kamena”, XXVII (1960), nr 5 (195), z 15. III, s. 5, 7.

*Irydiona* wydał w Bibliotece Szkolnej PIW Stefan Treugutt<sup>42</sup> z wstępem zatytułowanym dość interesująco: Rzymski dramat o polskim powstaniu. Stanowi ów wstęp rozprawę odpowiadającą tytułowi: *Irydion* potraktowany został jako dramat historyczny pisany w lat kilka po powstaniu, związany z losami narodu. Rozważania prowadzą do wniosku o trwałości utworu, którą zapewnia trud wielkiego poety, by w słowie i w zdaniu polskim odnaleźć znak i odpowiednik heroizmu narodowego. Dodatek zestawia m. in. — na modłę przyjętą przed wojną w Wielkiej Bibliotece — sądy współczesnych i potomnych o *Irydionie*.

Artykułem syntetycznym, wyrażającym pewne postulaty badawcze, przypomniał Krasińskiego Zdzisław Libera na łamach „*Polonistyki*”<sup>43</sup>. W nowym, szkolnym ujęciu romantyzmu — w podręczniku Stanisława Jerschiny, Zdzisława Libery i Eugeniusza Sawrymowicza — otrzymał poeta rozdział szczupły, zgodnie z ujęciem jego twórczości w programie szkolnym, ale na ożół umiarkowany, omawiający nieco dokładniej nie tylko *Nieboską*, ale i przywróconego do lektury uzupełniającej *Irydiona*. Popelniono tylko jedno uchybienie względem Krasińskiego: nie wydaje się w podręczniku szkolnym rzeczą właściwą, by fakt, że Krasiński nie miał zbyt wielkiego talentu tworzenia wierszy dokumentować słowami jego: „jestem wierszokleta” podanymi bez żadnego komentarza.

W kwietniu 1959 roku odbyła się w Warszawie staraniem Instytutu Badań Literackich konferencja naukowa poświęcona twórczości poety. Uczestniczyli w niej — wprawdzie nie dość licznie — poloniści wszystkich kierunków badawczych.

Nie brako i gości zagranicznych. Atrakcyjne dla publiczności polonistycznej było wystąpienie dra Hermanna Buddensiega z Heidelbergu, twórcy *Mickiewicz-Grenium*, działającego w Niemieckiej Republice Federalnej, redaktora „*Mickiewicz-Blätter*”. Ostatnie numery heidelberskiego pisma przekształcają je w organ poświęcony już nie wyłącznie Mickiewiczowi, lecz także Słowackiemu i Krasińskiemu, a nawet poetom polskim XX wieku. Tam właśnie Buddensieg drukuje swój niemiecki przekład *Nieboskiej komedii*, którym — jak się wyraził na konferencji, pragnie dać dziełu możność promieniowania wszędzie tam, gdzie dociera mowa niemiecka. Z patriotyzmem lokalnym wspominał niemiecki polonista o pobycie Krasińskiego w Heidelbergu, pokazując na sali egzemplarz oryginalnego wydania *Irydiona* pozostały tam właśnie po Krasińskim. Żal tylko wyraził Buddensieg, że Krasiński nie opiewał w swych poezjach piękna regionu heidelberskiego. Nie orientował się

<sup>42</sup> Krasiński Zygmunt, *Irydion*. Wstępem i aneksem opatrzył Stefan Treugutt, Warszawa 1959.

<sup>43</sup> *Zygmunt Krasiński (W setną rocznicę śmierci poety)*, „*Polonistyka*”, XII (1959), nr 2 (63), s. 1—19. W następnym numerze pisma, 3 (64), ukazały się dwa artykuły dydaktyczne: Knothe Maria, *Irydion Zygmunta Krasińskiego w klasie X*, s. 10—15; Bagiński Paweł, *Próba interpretacji Nieboskiej Komedii Zygmunta Krasińskiego w klasie X (artykuł dyskusyjny)*, s. 16—23.

w tym, że w pewnych terenach, zdobytych przez poezję w dobie romantyzmu i wcześniej jeszcze, autor *Nieboskiej* był daltonistą. Do tych właśnie terenów należała przyroda, którą potrafił się tylko zachwycać, ale której nie umiał odtworzyć.

Nierównie ważniejsze od entuzjastycznych przemówień cudzoziemców są drukowane plony Sesji. Referaty wygłoszone na niej w liczbie pięciu złożyły się na książkę zbiorową wydaną jako tom 4 serii Instytutu Badań Literackich PAN zatytułowanej *Historia i teoria literatury. Studia*<sup>44</sup>.

Posłowie Kazimierza Wyki, przewodniczącego Sesji, ujmuje trafnie stosunek pokolenia współczesnego do Krasińskiego. Przystawszy być wieszczem-prorokiem pozostaje dla nas i dla potomności wybitnym prozaikiem, autorem *Nieboskiej*, *Irydiona* i olbrzymiej niezwykle bogatej korespondencji. „Rezygnując z Krasińskiego-wieszczca — pisze Wyka — [...] nie rezygnujemy z Krasińskiego w ogóle. Wielki romantyzm polski krzyżuje się wciąż z jego problematyką i wymaga przeto jego obecności”.

Stefania Skwarczyńska w studium pt. *U źródła nowatorskiego tematu „Nieboskiej komedii”* snuje subtelne rozważania genetyczne wokół „barskiego” pokładu utworu. Konrad Górski, autor pracy pt. *Irydion i Konrad Wallenrod. Próba rewizji pewnego utartego twierdzenia*, poddaje dociekliwej krytyce przyjmowany przez dawnych historyków literatury pogląd o zależności zasadniczej koncepcji *Irydiona* od *Konrada Wallenroda*. Przesłanki zebrane z nadzwyczajną bystrością z materiału epistolograficznego i z tekstu obu utworów doprowadziły do wniosku, iż zależność Krasińskiego od Mickiewicza polega na przejściu częściowym schematu fabularnego, zmienionego przez autora *Irydiona* zgodnie z inną problematyką dzieła. *Irydion* nie jest jednak odpowiedzią na *Konrada Wallenroda*.

Rozważania na temat wzniosłości w *Irydionie* snuje Stefan Treugutt; Jerzy Kreczmar spogląda na rzymski dramat Krasińskiego jako na „dramat nierozwiązanych antynomii”; poeta — zdaniem krytyka — nie rozwiązał szeregu postawionych problemów, a przede wszystkim zarysowanych antynomii: tytana, myśli przewodniej.

Stosunkiem twórczości Krasińskiego sprzed 1836 roku do ideowej romantyzmu zajęła się Maria Janionówna.

Setna rocznica śmierci poety znalazła skromny kącik na łamach „*Zycia Literackiego*”. Redakcja zapoczątkowała w nrze 10 (372) z 8 marca 1959 ankietę o trwałości i aktualności poety w polskiej i europejskiej literaturze. Ankietę rozesłano — według informacji pisma — do uczonych i do pisarzy. Pomysł był dobry; wykonanie zawiodło. W trzech numerach marcowych ogłoszono osiem wypowiedzi a następnie po długiej

<sup>44</sup> *Zygmunt Krasiński w stulecie śmierci*, Warszawa 1960. Praca Skwarczyńskiej była już ogłoszona wcześniej w „Pamiętniku Teatralnym” VIII (1959) z. 1—2—3 (29—30—31) s. 135—159.



przerwie, w nrze 25 (387) z 21 czerwca pomieszczono dwa jeszcze, ostatnie głosy. Ogółem dziesięć refleksji na temat Krasińskiego, nie podsumowanych przez redakcję. Może zasięg adresatów był zbyt szczupły? Może odpowiedzi napłynęło niezbyt wiele? Najprawdopodobniej jednak przyczyną, dla której ankieta wypadła blado jest ta, która dała się zauważyć na sesji: brak nowych przemyśleń na temat Krasińskiego w szerszych kręgach „myśli literackiej”. Wśród dziesięciu osób, które odpowiedziały na ankietę, znajdujemy troje tylko historyków literatury z prof. Stanisławem Pigońem na czele, a siedem wypowiedzi to głosy pisarzy lub krytyków; wśród nich: Morstin, Przyboś, Iwazskiewicz, Zawieyski i wielka miłośniczka Krasińskiego, Alina Świdarska. Mimo iż zestaw nazwisk wypadł dość przypadkowo, można uważać, że odpowiedzi mają pewną reprezentatywną wartość. Zupełnie zrozumiałe jest dla każdego czytelnika dzisiejszego, że jedyny głos wśród dziesięciu, odmawiający Krasińskiemu wielkości wszelkiej to wypowiedź Juliana Przybosia. Do najwybitniejszego spośród żyjących dziś poetów „awangardy” nie może przemawiać Krasiński liryk; ale i dramaty nie przypadły Przybosiovi do gustu, nie zawahał się nawet nazwać *Nieboskiej* „genialnym kiczem”. Inaczej Morstin, Iwazskiewicz, Zawieyski, dla których Krasiński żyje przede wszystkim jako dramaturg, ale też jako wielki prozaik, realista, jako genialny krytyk, zwłaszcza w swej korespondencji. W innych wypowiedziach powtarzały się mniej więcej te same myśli. Postulowano wydanie Krasińskiego (Jerzy Kwiatkowski), stwierdzono ogólnie, że jedynie *Agaj-Han*, *Nieboska* i *Irydion* to dzieła w pełni czytelne, że co najwyżej niektóre liryki dadzą się dziś przyjąć, że korespondencja stanowi znakomitą lekturę. Stanisław Pigoń uważa za rzecz najpilniejszą pełną, naukową i krytyczną edycję listów poety. Maria Janinówna usiłowała spojrzeć na Krasińskiego ze stanowiska historyka literatury, stwierdzając, że twórczość jego jest niezbędnym ogniwem w kształtowaniu romantyzmu w Polsce.

Uroczystą Sesję Naukową Instytutu Badań Literackich ku czci Słowackiego w listopadzie 1959 roku uczcił „*Pamiętnik Teatralny*” potrójnym zeszytem, będącym — jak to już zauważyła krytyka — raczej książką o polskim teatrze romantycznym<sup>45</sup>. Krasińskiemu poświęcono tam sporo miejsca. Obok informacyjnych artykułów o inscenizacjach *Nieboskiej komedii*, obok studium Stefani Skwarczyńskiej o genezie tego utworu, pomieszczono tam rozprawę Barbary Lasockiej *O rzymskim dramacie Krasińskiego*<sup>46</sup>, obfitującą w ważne wyniki naukowe: jasne przedstawienie *ordre de bataille Irydiona*, ukazanie funkcji ruin Rzymu w strukturze utworu, podkreślenie związków dramatu z wielką operą romantyczną. Największą rewelacją zeszytu jest zestaw *Krasiński o teatrze* dokonany starannie przez Jerzego Timoszewicza<sup>47</sup>. Najby-

<sup>45</sup> Por. cytowane recenzje Kazimierza Wyki i Ireny Sławińskiej.

<sup>46</sup> S. 187—218.

<sup>47</sup> S. 47—101.

strzejszy krytyk literacki spośród poetów romantycznych przemówił do czytelnika jako wnikliwy recenzent teatralny i bywalec wielu scen europejskich.<sup>47a</sup>

Rok 1959 uczczono jako rok Krasińskiego za granicą. Najważniejszym osiągnięciem wydawniczym poświęconym autorowi *Nieboskiej* była książka zbiorowa *Krasiński żywy*.<sup>48</sup> O żywotnych pierwiastkach poezji Krasińskiego mówi artykuł wstępny Wiesława Wohnouta. Następuje wymienione już studium Ignacego Chrzanowskiego pt. *Osobowość Krasińskiego*. Elementy romantyczne i... pozytywistyczne w biografii i w twórczości poety śledzi Władysław Günther, autor szkicu *Romantyk-pozytywista*. Władysław Folkierski w studium pt. *Nieboska Komedia w perspektywie XX wieku* wskazuje pierwowzór Hrabiego Henryka zaczerpnięty z korespondencji Krasińskiego z Reevem (Edwin Hill Handley) a następnie rozważa, w jakiej mierze wyczuł autor *Nieboskiej* przyszłe kataklizmy dziejowe. Ta część pracy ma charakter wybitnie publicystyczny.<sup>49</sup>

<sup>\*</sup> *Novum* w interpretacji *Legendy z Trzech myśli* przynosi studium Wiktora Weintrauba: *Dokoła „Legendy” Krasińskiego (Krasiński i Lamennais)*. Według poważnie udokumentowanej hipotezy autora, jest *Legenda* odpowiedzią na książkę Lamennais'go *Affaires de Rome*, walczącą z Kościołem. Wierność Polaków wobec papieża traktuje Weintraub jako odpowiedź na tezę Lamennais'go głoszącą, że wszystkie narody (a więc i Polacy) opuszczą Stolicę Apostolską. Rozprawa nie przynosi, bo przynieść nie może, awansu *Legendy*; natomiast z całym uzasadnieniem traktuje rzecz Krasińskiego jako interesujący dokument historyczny.

Rewizjonistyczne w stosunku do Krasińskiego jest studium belgijskiego polonisty Claude Backvisa pt. *Poeta ruin (Światła i cienie Irydion)*. Proces rewizjonistyczny wytoczony jednemu utworowi „uklasycznionemu” przy pełnym szacunku dla dzieł innych autora ma u nas precedensy, by wymienić choćby procesy wytoczone przez Wacława Borowego *Godom życia, Lilli Wenedzie, Faraonowi*. Backvis, stojąc na stanowisku nieśmiertelności *Nieboskiej*, widzi już w *Irydionie* schyłek talentu poety. Przyznając poematowi uniwersalizm idei, stwierdza, że wyrażony został w skrótach budzących zastrzeżenie. Podziwiając trafność wizji epoki kończącej się, dostrzega krytyk łatwiznę konstrukcji w przedstawieniu wciągnięcia Heliogabala w spisek. Jako zasadniczy błąd utworu piętnuje nienaturalne wystowienie. Zarzuty te mają sporo słuszności, ale też wiele z nich mogą rekompensować dodatnie strony

<sup>47a</sup> W ostatnim czasie nowe interesujące spojrzenie na *Nieboską komedię* rzucił Wacław K u b a c k i, traktując ten utwór jako dramat adwentyści [Leonard — wielki mistrz sabatów rewolucji. „Ruch Literacki” I (1960) z 3, s. 169—187].

<sup>48</sup> Londyn 1959.

<sup>49</sup> Podobnie publicystyczny jest charakter francuskiego studium Folkierskiego, *Un poète visionnaire: Sigismond Krasiński (1812—1859) et son anticipation d'une Europe communiste*, „Antemurale”. Romae 1959, t. V, s. 89—107.

utworu nie kwestionowane zresztą przez Backvisa, a udokumentowane przez badaczy poprzednich. Najpoważniejszy zarzut, dotyczący retoryczności utworu, jest słuszny w oderwaniu, częściowo jednak usprawiedliwiony w konwencji literackiej okresu.

Przedmiotem trzech studiów stały się dzieje inscenizacji *Nieboskiej*. Nie są one jednak rewelacją wobec ostatnich prac teatrologicznych dokonanych w Polsce.

Szereg przyczynków biograficznych traktuje o zaginionych listach poety, o przyjaźni Krasińskiego z Reevem lub o przyjacielskiej hojności „anonimowego donatora” (wyrażenie Ireny Gałęzowskiej). Mieczysław Giergielewicz podziwia uniwersalizm poety; Stanisław Westfal zajmuje się nowotworami językowymi Krasińskiego. Rewelacyjna jest praca ostatnia: Wacława Lednickiego *Dialog imaginacyjny. Krasiński — Tiutczew*. Autor, wykazawszy na początku szereg zbieżności między obu poetami, zestawia następnie tezy poety rosyjskiego o hegemonii Rosji w Europie z „odpowiedziami na nie” w publicystyce Krasińskiego<sup>50</sup>. Ogólnie książka stanowi sumę pracy o Krasińskim, wykonanej bez łączności z krajowymi bibliotekami i środowiskami uniwersyteckimi.

Wacław Lednicki, profesor literatur słowiańskich uniwersytetu w Kalifornii, który w Roku Mickiewiczowskim zasłużył się naszej kulturze wydaniem zbiorowego „sympozjonu” w języku angielskim poświęconego naszemu największemu poecie, zapowiada podobny „sympozjon” — Krasińskiemu. Załącznikiem książki zbiorowej są rozprawy ogłaszane od roku 1959 w „*The Polish Review*” w specjalnej kolumnie zatytułowanej *The Krasiński Centennial 1859—1959*. Znalazł tam miejsce w zeszycie 3 szkic biograficzny o Krasińskim pióra Mieczysława Giergielewicza (*Zygmunt Krasiński 1812—1859. A biographical sketch*), a następnie rozprawy: Zygmunta L. Zaleskiego o stanowisku Krasińskiego we współczesnej literaturze polskiej (*Krasiński's position in polish letters of his day*) i Wacława Lednickiego o *Nieboskiej* komedii (*The Undivine Comedy*). Autor rozprawy pierwszej koncentrując swe uwagi na *Nieboskiej*, na *Irydionie*, a następnie na poirydionowym okresie twórczości poety, dochodzi do wniosku o trwałości dzieła Krasińskiego w polskim dziedzictwie kulturalnym. Dzieło zestrojone z polskim romantyzmem nie odgrywa w nim roli dominującej, ale uderza szlachetną odrębnością.

Zeszyt 4 wymienionego pisma z r. 1959 zawiera między innymi artykuł Jana Stanisława Clementa (Francuza) o stosunkach Krasińskiego z Francją (*Krasiński and France*). Studium Clementa przypomina z biografii poety jego kontakty z Francją i z Francuzami, stwierdzając (co autor stara się usprawiedliwić), iż w przeciwieństwie do Włoch Francja nigdy nie była dla poety tłem utworów. Najważniejszą częścią pracy są uwagi o francuszczyźnie Krasińskiego: teksty poety stanowiące 435 stro-

<sup>50</sup> Rozszerzenie pracy Lednickiego ogłoszone zostało w książce pt. *Glossy Krasińskiego do apologetyki rosyjskiej*, Paryż 1959.

nic w wydaniu jubileuszowym, a nadto olbrzymia korespondencja z Reève'm po raz pierwszy zostały poddane badaniom językowym. Francuszczyzna wyuczona i od początku poprawna stawała się później drugim macierzystym językiem poety, nabierającym wyrazistości i oryginalności.

Zalążek przyszłego „sympozjonu” przedstawia się w sumie interesująco<sup>50a</sup>.

## II

Dokonawszy przeglądu badań dotychczasowych, odpowiedzmy na pytanie, jakie zadania stoją przed badaczami Krasińskiego i które z nich są najpilniejsze? Niepodobna odpowiedzieć na to jednym słowem, czy nawet zdaniem. Historycy literatury, jak i wszyscy humaniści, wiedzą, że ich narzędzia badawcze rozwijają się, przechodzą ewolucję. Wiedzą, że żadna monografia w naszej dziedzinie nie jest naprawdę wyczerpująca, że każdy przedmiot już omówiony może otrzymać nową interpretację, że niekiedy jedne prace zastępują drugie, innym zaś razem nawarstwiają się tylko lub uzupełniają. Przeogromna jest literatura Mickiewiczowska, a każdy rok przynosi obfity plon nowych prac o naszym największym poecie.

Co do Krasińskiego jasne jest, że były lata, kiedy jego twórczość stanowiła przedmiot obszernych omówień, były jednak i takie, kiedy zainteresowanie wobec poety było duże, niemal powszechne. Wskutek tego mogą być i są na pewno ustalenia przyjęte konwencjonalnie, wymagające rewizji. Spróbujmy rzecz rozważyć szczegółowo:

Na odcinku wydawniczym: Dzieła Krasińskiego mają pełną, naukową i krytyczną edycję dokonaną już blisko przed pół wiekiem (1912). Na tle ówczesnych osiągnięć wydawniczych w Polsce i za granicą edycja wypadła bardzo dobrze, na tle porównawczym wśród naszych wydań klasyków sytuacja Krasińskiego wygląda pewno nie gorzej niż np. Kochanowskiego, którego jedyne pełne naukowe wydanie pochodzi z roku 1884 (!), i nawet nie gorzej niż Mickiewicza, którego jedyna edycja naukowa podjęta w ostatnich latach ubiegłego wieku nie została doprowadzona do końca, podobnie jak w dwudziestoleciu międzywojennym wydanie sejmowe. Dopiero w latach powojennych otrzymał Mickiewicz dwa na ogół poprawne wydania popularne; wydania naukowego wciąż brak.

W tych okolicznościach wydanie Krasińskiego opracowane na nowo nie byłoby najpilniejsze, zważywszy, że wydanie jubileuszowe z roku 1912 jest łatwo dostępne. Może fototypiczna reedycja zaspokoiłaby potrzeby rynku czytelniczego? Patrząc bowiem ogólnie na wiele niedostatków

<sup>50a</sup> Kolumna jest kontynuowana. W r. 1960 ukazała się w zeszycie 3 obszerna rozprawa Wiktora Weintrauba pt. *Krasiński and Reève* (s. 36—73) analizująca wkład młodzieńczej przyjaźni Zygmunta Krasińskiego do genezy obu dramatów poety. Zainteresowania społeczne autora *Nieboskiej* zrodziły się pod wpływem Reève'a. Odegrał on również rolę w procesie dojrzwania zagadnień moralnych wyrażonych w *Irydionie*.

w dziedzinie wydań naszych twórców najwyższej miary i biorąc pod uwagę, że obok naukowej edycji jubileuszowej z roku 1912 istnieje dobre popularne wydanie Piwińskiego, uznać trzeba, że sprawa nowego naukowego wydania krytycznego dzieł Krasińskiego nie jest najpilniejsza.

Wydanie popularne wybranych pism to rzecz zawsze potrzebna w stosunku do każdego poczytnego poety. Wydanie takie pod redakcją Stefana Treugutta jest pomyślane w Państwowym Instytucie Wydawniczym.

Sprawa wydań komentowanych pism poszczególnych. Można uważać, że potrzeby szkoły zostały w ostatnich latach zaspokojone: *Nieboska* w wydaniu Naszej Biblioteki Ossolineum (opr. Libery i Sawrymowicza), *Irydion* w Bibliotece Szkolnej PIW (opr. Treugutta).

Pożytecznym wznowieniem jest nowa Kleinerowska edycja *Nieboskiej* w Bibliotece Narodowej, ongiś wydanie dla potrzeb szkoły, dziś — jak większość tomików Biblioteki Narodowej — nie ma już charakteru szkolnego. Można by w Bibliotece Narodowej wznówić *Irydiona*, którego tekst w dodatku przedstawia pewne problemy filologiczne<sup>51</sup>. Właśnie w Bibliotece Narodowej winno się znaleźć miejsce dla *Agaj Hana*, utworu nie mającego dotąd żadnego komentowanego wydania.

Jest jeszcze jeden utwór poetycki, domagający się stanowczo edycji naukowej z aparatem filologicznym, bodaj w „*Pamiętniku Literackim*” lub w „*Archiwum Literackim*”: *Fantazja konania*. Poemat prawdziwie piękny, fatalnie potem przez autora przerobiony, otrzymał w edycji Czubka miejsce jedynie wśród wariantów *Dnia dzisiejszego*; pierwodruk poematu potraktowanego jako pozycja osobna dał dopiero w swej edycji popularnej *Dzieł Krasińskiego* Leon Piwiński, ale w sprawie ostatecznego ustalenia tekstu uczeni nie wypowiedzieli się jeszcze.

Pozostaje wreszcie sprawa, o którą upominali się wszyscy niemal dyskutanci z „*Życia Literackiego*”, najdobitniej i najbardziej fachowo Stanisław Pigoń: sprawa listów poety. W dobie, w której doszły lub dochodzą do skutku tak ogromne i tak doniosłe przedsięwzięcia wydawnicze jak Sienkiewicz pod redakcją Krzyżanowskiego, *Listy Przybyszewskiego*, *Kroniki Prusa*, *Listy Orzeszkowej* — wydaje się, że pełne wydanie korespondencji Krasińskiego można by długofalowo pomyśleć. Trzeba tylko, by poeta znalazł jednego filologa (lub zespół kilkuosobowy), który odda sprawie trud lat kilkunastu i stanie się dla Krasińskiego tym, czym dla Sienkiewicza Krzyżanowski, dla Przybyszewskiego Helstyński, dla Prusa Szwejkowski, dla Orzeszkowej najpierw Świdorski a po nim Janowski. Korespondencja Krasińskiego była przeogromna i tych kilkanaście tomów, które otrzymaliśmy, to zaledwie znikomą część całości. W końcu XIX wieku mówiło się często o wydaniu listów Krasińskiego do ojca. Znał je częściowo Tarnowski, obszerne wyjątki z tej korespondencji pomieszczał w swej monografii Kallenbach, ale do wydania całości

<sup>51</sup> Por. cytowane w przypisku 18 *Jubileuszowe uwagi o jubileuszowym wydaniu*.

nie doszło. Listy do Cieszkowskiego wydane w dwu tomach w Krakowie (1912) to *editio expurgata*. Odpadły wszelkie *obscena*, odpadły *privatissima*. Zdecydowanie wyborem korespondencji są trzy grube tomy *Listów do Delfiny Potockiej* wydane przez Adama Żółtowskiego (1930, 1935, 1939) wyborem, którego twórca zdecydował się ogłosić mniej niż połowę całości. Skoro zaś w dodatku wybór nie został ukończony, przeto trzeba uważać, że otrzymaliśmy naprawdę bardzo niewielką część tej przeogromnej korespondencji. Pełne wydanie listów do Delfiny Potockiej stanowiłoby na pewno kilkanaście grubych tomów. Można by jeszcze podać inne przykłady dokumentujące, jak bardzo niepełny jest dotychczasowy *codex epistolaris* Krasińskiego. Poziom poszczególnych wydań listów jest bardzo różny. Nie brak i tomów bibliofilskich, np. *Zygmunt Krasiński i Ary Scheffer*. Listy z nieznanych rękopisów w wydaniu L. Wellischa (1919) ale nie brak i takich, którym na pewno z edytorskiego punktu widzenia wypadnie bardzo wiele zarzucić.

Rzecz jest zatem nieuporządkowana. Czy jednak uporządkowanie jej ma szanse powodzenia? — Wypadnie ze smutkiem stwierdzić, że autografy wielu listów przepadły na pewno bezpowrotnie w ostatniej zawierusze wojennej. Wobec tego *editiones expurgatae, castratae* etc. stanowią dla szeregu listów — a nawet dla całych grup listów jedyną istniejącą dziś podstawę tekstu. Czy więc wydanie pełne zostanie podjęte, czy nie, konieczne jest najpierw wykonanie innej pracy: dostarczenia przyszłym wydawcom czy też, ogólnie biorąc, historykom literatury pracującym nad Krasińskim, bardzo dokładnej bibliograficznej orientacji. Należy opracować pieczołowicie zestaw wszystkich listów drukowanych zarówno w tomach korespondencji Krasińskiego jak też rozproszonych w monografiach, w księgach zbiorowych i w czasopiśmie, podać również informacje o autografach istniejących, i to zarówno listów drukowanych już jak też nie drukowanych. Takie bibliograficzne rozeznanie będzie kamieniem węgielnym badań nawet wówczas, gdyby do pełnej edycji korespondencji Krasińskiego nie doszło.

Nasuwa się przy tym jeszcze myśl inna: dlaczego dotychczasowe wydania listów były tylko wyborami, z których w dodatku usuwano celowo pewne fragmenty poszczególnych listów? Niewątpliwie działał tu pietyzm dla poety, w którego wielkość nikt wówczas nie wątpił, działały wpływy rodzinne: teksty zdobywane przecież głównie z archiwów rodzinnych. Z woli rodziny poety usuwano partie przykre, kompromitujące może poetę lub szereg innych osób. Naturalnie można odpowiedzieć, że w imię prawdy, w imię zasady *quo magis veritas propagetur*, należałoby wszystkie te usunięte partie przywrócić. No, pięknie, ale należy wziąć jedną jeszcze kwestię pod rozwagę: zakres zainteresowań historyka literatury i granice tych zainteresowań. Jest rzeczą możliwą, że partie, które ewentualnie (o ile nie niszczały) dadzą się jeszcze przywrócić w poszczególnych listach, w bardzo niewielkiej mierze stanowią materiał dla historyka literatury, a w znacznie większej

mierze dla wyławiacza skandalików z biografii poety. W świetle drukowanych listów można wystarczająco i oczywiście stwierdzić, że w niektórych momentach Krasiński okazuje się człowiekiem bardzo małym i mimo arystokratycznych tonów gruboskórnym. Czy więc trzeba ową gruboskórność wesprzeć nową dokumentacją, skoro to sprawa Krasińskiego człowieka, nie zaś poety? Pamiętajmy, że Julian Krzyżanowski w swym wydaniu *Dzieł Sienkiewicza* podjął decyzję wydania korespondencji w wyborze m. in. dlatego, że pewne *privatissima* byłyby nieodpowiednio przyjęte. Tę sprawę należy rozważyć dokładnie i wszechstronnie, ale ostateczna decyzja winna być podjęta dopiero po wypracowaniu wspomnianej orientacji bibliograficznej. Jeżeli nawet nie zapadnie decyzja o podjęciu edycji pełnej listów Krasińskiego, to w każdym razie zebranie w jednym czy może w dwu — trzech tomach wszystkich listów rozproszonych, nie drukowanych dotąd w tomach zbiorowych, winno być podjęte bezwzględnie. Dla celów popularyzatorskich dobrze opracowany wybór listów np. w Bibliotece Narodowej byłby również ze wszechmiar pożądanym.

Jeśli jednak w sprawie listów Krasińskiego ograniczymy się tylko do wypracowania orientacji bibliograficznej, do zebrania listów rozproszonych i do wyboru popularyzatorskiego, to miejsce pozostaje dla jednej jeszcze — bardzo pożytecznej — roboty. Należy w kilku tomach wydać pełny zestaw wypowiedzi Krasińskiego o literaturze, i to zarówno spośród „pism”, np. *Kilka słów o Juliuszu Słowackim*, jak też i z korespondencji. Zestaw taki należy ułożyć najlepiej w porządku chronologicznym, zatroszczywszy się o jak największą staranność edytorską i o wyposażenie książki w doskonałe komentarze historyczno-literackie. W ostatnich latach zestawiono w osobnych tomach wypowiedzi o literaturze Prusa, Sienkiewicza, Orzeszkowej. Nikt nie zasługuje na taką książkę bardziej niż Krasiński. Wymieniona praca Timoszewicza: *Krasiński o teatrze* — to kamień węgielny tego wielkiego przedsięwzięcia.

Na odcinku biograficznym: Trzy polskie monografie o poecie (w tym jedna nie skończona) i jedna angielska są monografiami typu: życie i twórczość. Istnieje nadto powieść biograficzna o „Zygmuncie” i szereg studiów omawiających „miłość” w życiu poety itp. W tej sytuacji książka poświęcona biografii Krasińskiego naukowa czy zbeletryzowana nie jest potrzebą najpilniejszą. Co najwyżej można by wznowić *Zygmunta Świdarskiej*. Typ monografii biograficznych ginie dziś. I słusznie: historycy literatury przekazali go pisarzom, autorom *vies romancées*, sami zaś opracowują książki dokumentarne o życiu pisarza, kalendarze życia i twórczości, zbiory wspomnień itp. Kalendarz życia i twórczości Krasińskiego można by naturalnie wykonać, ale powinien on być pomyślany skrótowo, nie tak obszernie jak istniejący już Kalendarz: Sienkiewiczowski Krzyżanowskiego, jak przygotowana już i częściowo istniejąca Kronika życia i twórczości Mickiewicza (IBL), jak

wydane ostatnio kalendarze Słowackiego i Żeromskiego. Kalendarz Krasińskiego powinien być zarysem mniej więcej takich rozmiarów jak kalendarz Norwidowski opracowany przez J. W. Gomulickiego w r. 1946. Przyczyna takiego postawienia sprawy nie leży w wartościowaniu poety, lecz w czym innym: na podstawie ogromnej korespondencji zdołamy bardzo wiele faktów z życia Krasińskiego odtworzyć z dokładnością dnia i godziny. W pełnym kalendarzu musiałyby wszystkie wypłynąć, a przecież były całe lata „niemocy twórczej”. Szkoda czasu i papieru na to, by rejestrować dzień po dniu, że rano, w południe i wieczorem napisał trzy listy do Delfiny Potockiej, że w ciągu tego dnia napisał jeszcze kilka innych listów i przeczytał część jakiejś francuskiej książki. Z tego trzeba zrezygnować.

Pożyteczna być może jeszcze inna forma *Calendarium* poety: pełny wykaz lektury jego opracowany w porządku chronologicznym. Wykaz taki przystoi czytelnikowi tej miary, co Krasiński.

Gdy idzie o książkę dokumentarną z zakresu recepcji poety wśród współczesnych, zbędna byłaby raczej i niezbyt interesująca księga wspomnień o poecie czy „rozmów” z nim. Pożądana byłby natomiast jak najpełniejszy zestaw wypowiedzi współczesnych o dziełach „poety bezimiennego”.

Na odcinku interpretacji twórczości: Jak już przedstawiono, monografia wyczerpująca i prawdziwie nowoczesna o rozwoju twórczości poety właściwie nie jest napisana, gdyż monografia Kleinera śledzi jedną tylko stronę twórczości Krasińskiego. Czy jednak taka monografia jest najbardziej palącą potrzebą? Trzeba się liczyć z faktem, że ginie u nas typ uczonego syntetyka. Osobowość twórcy przestaje być najbardziej interesującym tematem prac badawczych. Monografie takie, jakie jeszcze w dwudziestoleciu międzywojennym i jeszcze później wypracowywali Kleiner, Ujejski i inni, nie są obecnie kontynuowane. Może bardziej wskazany byłby portret literacki tego typu jakie tworzył Borowy czy Mikulski? Tu kwestia otwarta. Natomiast jak najbardziej przydatne są monografie poświęcone najwybitniejszym dziełom literatury. Spośród utworów Krasińskiego jak najbardziej zasługują na takie monografie *Nieboska* i *Irydion*. Wartość tych dzieł jest na pewno trwała i niezachwiana. Monografię otrzymała w swoim czasie jedynie *Nieboska*, ale i ten utwór mógłby stać się dziś przedmiotem pracy opartej o bardziej nowoczesne narzędzia badawcze.

Niewątpliwą przyszłość mają przed sobą prace o poszczególnych rodzajach reprezentowanych w twórczości Krasińskiego czy też o poszczególnych elementach jego poezji. Gruntowne studium o liryce Krasińskiego pokaże, czy to tylko i czy to zawsze „wierszokleta” czy też liczba utworów jego, którą wcielił do antologii liryki polskiej Borowy — bardzo rewizjonistyczny w wielu momentach — (12 w wydaniu pierwszym, 9 w wydaniu drugim) — może być usprawiedliwiona na tle porównawczym; czy był to poeta zawsze słaby pod względem wersyfikacji



cyjnym, czy też da się coś przypomnieć na jego obronę; czy władał kompozycją? Bodaj zanalizowanie liryku *Zawsze i wszędzie* pokaże, że to arcydziełko kompozycji, jakiego by się i Mickiewicz nie powstydział.

W zakresie dramatów poza monografiami interpretacyjnymi ważne byłyby prace o scenicznych dziejach utworu; a więc obok istniejącej książki Skwarczyńskiej o *Nieboskiej* dobrze byłoby opracować w podobny sposób książkę o *Irydionie*<sup>52</sup>.

Monografia o dziejach recepcji poety, zarysowo tylko przedstawionej w artykule niniejszym, zasługuje także na napisanie. Jeżeli zwłaszcza poza zestawem i omówieniem głosów krytyki przypomni się w tej pracy Krasińskiego w poezji (Krasiński-Fantazy z jednej strony a Krasiński-Zwołon czy Krasiński w *Legionie* z drugiej strony), wreszcie jeśli się dogłębnie zbada poetykę tych twórców, którzy tak czy inaczej wypowiedzieli się o autorze *Nieboskiej* — wówczas stanie się jasne, dlaczego w czasach dzisiejszych poeta może przemawiać do jednych, a do drugich nie.

Studium o sztuce epistolograficznej Krasińskiego jest także możliwe do napisania, ale zadanie nie będzie ani łatwe, ani wdzięczne. Zarówno wskutek nieuporządkowania tekstów jak i wskutek przysłowowych ziarn i plew w listach Krasińskiego. Trzeba przede wszystkim ustalić, czy i o ile traktował on listy jako utwory literackie. Natomiast, jak już wspomniano kilkakrotnie, zawierają owe listy (zresztą nie tylko listy) obfity materiał do gruntownej monografii o Krasińskim jako „krytyku literackim”, o jego poglądach na literaturę. O taką monografię, czy studium, wołano od dawna. Kilkakrotnych prób nie doprowadzono do końca.

Wreszcie sprawa najważniejsza: Krasiński — prozaik. Tu możliwości bardzo wielkie, a sprawa właściwie tylko sporadycznie poruszana, gdyż traktowano go stale jako poetę. Niewątpliwą przyszłość ma studium o rytmice prozy Krasińskiego od juveniliów począwszy, poprzez *Agaj Hana*, *Nieboską*, *Irydiona*, ale bynajmniej na *Irydionie* nie kończąc. Ewolucja okaże się na pewno interesująca. Istnieją spore możliwości badań leksykograficznych. Przedwcześnie może planować dziś słownik Krasińskiego, gdy mimo istnienia znakomitego warsztatu latami czekamy na pierwszy zeszyt słownika Mickiewiczowskiego, a warsztat słownika Słowackiego w ogóle jeszcze nie powstał. Natomiast studia szczegółowe o znaczeniu i o zabarwieniu uczuciowym poszczególnych wyrazów i zwrotów w języku Krasińskiego w oparciu o wielkie konteksty są do napisania. Wystarczy zacytować choćby, jakie efekty osiągnął poeta w *Nieboskiej* przez wydobycie nowego znaczenia czy też nowej siły emocjonalnej w słowach bardzo zwykłych i nie znaczących nic bez kontekstu: ... błogostawiony pośród stworzeń, kto ma serce — on jeszcze zba-

<sup>52</sup> *Irydiona* na scenie omówił po krótko Władysław Szyszkowski w wydaniu dzieła w Wielkiej Bibliotece, a ostatnio Barbara Lasocka w cytowanej pracy z „Pamiętnika Teatralnego”.

wion być może...; pamiętaj, że ojczyznę kochać trzeba i że nawet za ojczyznę zginąć jest pięknie.

Zarówno ten chwyt artystyczny jak i szereg innych w językowym tworzywle autora *Nieboskiej* i *Irydiona* zasługuje na omówienie obszernie. Badania nad językiem Krasińskiego prowadzone były jedynie przed pięćdziesięciu laty<sup>58</sup>.

Na studium osobne zasługuje wreszcie sprawa wzajemnego stosunku poszczególnych dzieł poety. Zwłaszcza *Agaj-Han*, *Nieboska* i *Irydion* — trzy utwory najświetniejsze stoją najbliżej siebie. Dla uważnego czytelnika nie ma wątpliwości, że napisała je ta sama ręka. Ta sama pasja do odtwarzania walk, chwil przełomowych, do kreślenia postaci wodzowskich, do syntetycznego spoglądania na dzieje, do tworzenia scen drobnych, wyrazistych, zwartych, układających się razem w większą całość. Ten sam nerw dramatyczny i plastyka w kreśleniu szczegółów. A czyż utwór trzynastoletniego Sizysia pt. *Rozmowa 1824-go z 1825-tym rokiem* nie zapowiada w swych syntetycznych uwagach przyszłego autora *Nieboskiej* i *Irydiona*? Śladami prac Stefani Skwarczyńskiej o *Ewolucji obrazów u Słowackiego*, o *Rozwoju wątków i obrazów w twórczości Mickiewicza* warto omówić to zagadnienie w twórczości Krasińskiego.

Możliwości badawcze wyliczono tu chyba tylko niektóre. Realizacja ich wykaże dobitnie, w jakiej mierze był Krasiński poetą wielkim czy wybitnym, jakie zaś tereny artyzmu były dlań nie do zdobycia. *Sine ira et studio* obalić trzeba niektóre niepotrzebne legendy. Nikt z badaczy naukowych nie będzie dzisiaj próbował udowodnić, że Krasiński był jednym z „trzech wieszczów”. Słowo „wieszcz” co innego znaczyło dla autora *Beniowskiego*, co innego w ostatnich latach wieku XIX, a dziś naukowo nie oznacza nic; przeszło jedynie do rekwizytów historycznych. Mówienie o pierwiastkach „wieszczych” w twórczości Mickiewicza, Krasińskiego i Słowackiego jest pozbawione wszelkich podstaw obiektywnych. Podobnie kwestia czy był trzeci wielki romantyk, czy w ogóle było ich trzech, i tylko trzech, to konstrukcja, z którą historyk literatury liczyć się musi tylko jako z faktem tradycji kulturalnej.

Wartość już tylko historyczną ma dziś mesjanizm Krasińskiego, szczytowy przejaw prądu pod względem wybujałości, ale chyba z pewnością nie szczytowy pod względem artyzmu. Poglądów społecznych Krasińskiego nie będziemy naśladowali i nie będziemy pocie dawali stanowiska nauczyciela narodu. Jednakże nie wolno tej sprawy przedstawiać wulgarnie, schematycznie, mieszcząc w jednym worku poglądy społeczne autora *Nieboskiej* i autora *Psalmów*. Krasiński przeszedł pod tym względem ewolucję, niestety w dół, i o tej ewolucji i zapominać nie wolno.

<sup>58</sup> Kilka prac poświęconych językowi Krasińskiego wyszło w *Księdze pamiątkowej* z r. 1912. Badania stylometryczne nad twórczością poety prowadził Władysław Cwik. Ostatnio nowotworami Krasińskiego zajął się Stanisław Westfal w książce zbiorowej *Krasiński żywy*, s. 261—268.

Legend podobnych można by podać jeszcze parę przykładów.

Historia odpowie na pytanie, czy badania postulowane tu zostaną podjęte i czy postulowane są rzeczy słuszne. Jeśli jednak choć część dezyderatów wysunięto słusznie, dowód to, że autor nastroczający tyle możliwości interpretacyjnych musiał być postacią przynajmniej wybitną. Spełnienie zaś postulatów wyliczonych tu pozwoli wyznaczyć Krasińskiemu miejsce w literaturze polskiej w sposób obiektywny.